

**WIARA MARYI
W DUCHOWYM DOŚWIADCZENIU
ŚWIĘTYCH KARMELU**

SZCZEPAN T. PRAŚKIEWICZ OCD

Na kilka dni przed rozpoczęciem Roku Wiary, tj. 4 października 2012 roku, papież Benedykt XVI pielgrzymował do sanktuarium Domku Nazaretańskiego w Loreto, aby zawierzyć Maryi tę inicjatywę duszpasterską, którą sam podjął i zainaugurował z okazji pięćdziesiątej rocznicy otwarcia Soboru Watykańskiego II. W wygłoszonej w Loreto homilii dzisiejszy Papież Senior powiedział m.in.:

Chciałbym zawierzyć Matce Boga ten szczególny czas łaski dla Kościoła, który się przed nami otwiera. Ty, o Matko, która powiedziałaś Bogu «tak», która słuchałaś Jezusa, powiedz nam o Nim, opowiedz nam o swojej drodze, abyśmy za Nim poszli drogą wiary, pomóż nam Go głosić, aby każdy człowiek mógł Go przyjąć i stać się mieszkaniem Boga¹.

Dziewica z Nazaretu, nazwana na kartach Nowego Testamentu „błogosławioną, która uwierzyła” (Łk 1, 45), była – co stwierdził już Orygenes i przypomniał za naszych dni w *Marialis cultus* (35) Paweł VI – najdoskonalszą uczennicą Chrystusa (*prima et perfectissima Christi discipula*) i największy dowód wiary okazała wówczas, gdy wytrwała u stóp Krzyża (por. J 19, 25–27) i nie zwątpiła w sens

¹ „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 11 (347) 2012, s. 6.

misji Jezusa po Jego śmierci, ale mężnie oczekiwała Jego zmartwychwstania, a potem zesłania Ducha Świętego (por. Dz 1, 14).

Tę wiarę Maryi wysławiało wielu Ojców Kościoła, zwłaszcza św. Augustyn² i podjął je Sobór Watykański II, który w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele ukazał Maryję jako wzór wiary dla pielgrzymującego Ludu Bożego (LG 58, 63). Nadto bł. Jan Paweł II uczył, że Maryja „przoduje nam w wierze”, tzn. że sama jest wzorem wiary i pomaga wiernie trwać przy Bogu (RM 28)³. Papież Polak szczególnie dziękował Bogu za to, „że to postępowanie drogą wiary za Maryją stało się naszym udziałem, wiarą naszego narodu”, i prosił „o to, abyśmy idąc za Jej przewodnictwem nigdy nie ustawiali w wierze”⁴.

Tę wiarę i wierność Maryi lud chrześcijański wysławia, przyzywając Ją w *Litanii loretańskiej* jako „Pannę wierną”. Nie inaczej, a wręcz jeszcze gorliwiej czynią to synowie i córki Karmelu, tj. Zakonu, który *totus marianus est*, przyzywając Ją w swych litaniach, recytowanych wspólnotowo w ramach tzw. *preces vespertinae*, jako „Błogosławioną, która uwierzyła”, „Źródło nadziei i wiary”, „Trwającą mężnie w mroku wiary” i „Towarzyszącą nam w pielgrzymce wiary”⁵. Także kalendarz karmelitański, celebrując 19 lipca wspomnienie Najśw. Maryi Panny – Matki Łaski Bożej, podkreśla, że „Maryja stała się nam Matką w porządku łaski, przez swoją wiarę, z jaką współpracowała ze swoim Synem w dziele Odkupienia”⁶. Jeden zaś z klasztorów karmelitanek bosych w Polsce, z okazji

² „Ważniejszą sprawą było dla Maryi to, że stała się Uczennicą Chrystusa, niż to, że była Matką Chrystusa [...]. Maryja jest błogosławiona, ponieważ słuchała Słowa Bożego i strzegła go. Bardziej strzegła prawdy w sercu niż ciała w łonie” (PL 46, 937–938). „Więzy macierzyńskie nie miałyby dla Maryi żadnej wartości, jeśli nie nosiłaby Chrystusa bardziej w sercu niż w ciele” (PL 40, 398).

³ R. KUCZER, *Maryja wzorem wiary, nadziei i miłości w nauczaniu Jana Pawła II*, w: „Salvatoris Mater”, 7 (2005), nr 3–4, 85–118.

⁴ Audycja generalna, 6 maja 1998.

⁵ *Modlitwy wspólnot Karmelu Terezańskiego*, Kraków 2001, s. 27, 42, 48.

⁶ *Mszał Zakonu Karmelitów Bosych z czytaniem, rozważaniem i modlitwą wiernych*, Kraków 2002, s. 185, *Wprowadzenie do Mszy św. z 19 lipca*.

trwającego Roku Wiary, umieścił na swej startowej stronie internetowej następującą strofę:

Maryjo – rozmodlona Wiaro
prostopadła i prosta,
rozmódl w nas naszą wiarę⁷.

Oczywiście ukierunkowanie to współcześni karmelici bosi i karmelitanki bose przejęli z duchowego doświadczenia wiary Maryi u swoich Świętych – u Świętych Karmelu. Zobaczmy to doświadczenie u kilkorga z nich, tj. u karmelitańskich doktorów Kościoła, u naszego rodaka – św. Rafała Kalinowskiego, u związanej z piastowską ziemią św. Edyty Stein – Teresy Benedykty od Krzyża i u św. Marii Maravillas – świętej najbliższej nam w czasie, bo zmarłej zaledwie w 1974 r. i kanonizowanej dziesięć lat temu.

1. ŚW. TERESA OD JEZUSA:

ŻYCIE WIARĄ I CZYNY WYPŁYWAJĄCE Z WIARY WAŻNIEJSZE OD WZLOTÓW MISTYCZNYCH

Na temat maryjności św. Teresy od Jezusa istnieje wiele publikacji i zagadnieniem tym zajmowałem się także osobiście⁸. Już kilkunastoletnia Teresa w sposób bardzo osobisty doświadczyła macierzyńskiego wpływu Najświętszej Dziewicy na swe życie, szczególnie od momentu śmierci matki, gdy prosiła, by odtąd matką jej była Matka Chrystusa. Tę postawę zachowała przez całe życie i mogła wyznać, że „ilekroć w jakiegokolwiek potrzebie poleciła

⁷ <http://www.karmel.pl/mniszki/wesola/03.php> [dostęp 3.05.2013].

⁸ Sz.T. PRAŚKIEWICZ, *Święta Teresa od Jezusa i Najświętsza Maryja Dziewica*, w: *Święta Teresa od Jezusa mistrzynią życia duchowego*, red. J.W. Gogola, w: „Karmel Żywy” nr 3, Kraków 2000, s. 50–62; Sz.T. PRAŚKIEWICZ, *Wzięli Maryję do siebie*, Poznań 2011, s. 23–30.

siebie tej Pani Wszechwładnej, zawsze w sposób widoczny doznała jej pomocy” (Ż 1, 7). Jako karmelitanka i matka nowej gałęzi Zakonu powtarzała, że Karmel jest Zakonem Matki Bożej; jego Reguła „jest Regułą Naszej Pani z Góry Karmel” (Ż 36, 26); habit karmelitański, jest habitem Matki Chrystusa, a klasztory „gołębnikami Najśw. Dziewicy” (F 4, 5). To przekonanie zechciała głęboko wyryc w świadomości swych duchowych córek, dlatego powtarzała im nieustannie, że „są córkami Najśw. Dziewicy” i powinny kochać Ją bezgranicznie (F 29, 31). Nade wszystko jednak, objaśniając im drogę modlitwy i ewangelicznego wyrzeczenia, wskazywała ciągle Maryję jako wzór głębokiej wiary objawiającej się w czynach; jako tę, która sercem i umysłem – będąc wzorem zawierzenia – przyjmowała każde słowo Pana.

Kontemplując Maryję, jej życie wiarą, Teresa właśnie życie wiary stawia ponad najwyższe wzloty mistyczne: tak bowiem – przypomina – żyła Maryja, Najświętsza z wszystkich Świętych. Zaś w całą mocą piętnuje współczesne sobie tendencje, które w „*itinerarium mentis ad Deum*” chciały pomijać Chrystusowe Człowieczeństwo i w konsekwencji przyjmowanie z wiarą sakramentalnej posługi Kościoła na rzecz doświadczeń mistycznych, przy błędnym pojmowaniu słów Chrystusa: „lepiej dla was, że bym odszedł” (J 16, 7). „Przyznam się – mówi Teresa – że takiego argumentu znieść nie mogę. Z pewnością nie powiedział Pan tych słów do Najświętszej Matki swojej. Wiedział bowiem, że mocna jest w wierze, że w Osobie Jego uczi Boga i Człowieka; choć więcej Go miłuje niż oni, przecież tak doskonała jest Jej miłość, iż Jego obecność cielesna nie tylko jej nie osłabia, ale owszem, coraz bardziej rozpała” (TW VI, 7, 14).

Teresa stwierdza nadto, że wiara Maryi objawiła się szczególnie pod krzyżem, gdzie „najgłębiej ze swym Synem współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem” (LG 58). W tej tajemnicy Święta niejako uczestniczy, trwając przy „Matce, gdy stała pod krzyżem i mając w duszy swojej miecz boleści współumierała gorzką śmiercią”. Teresa, która przeżyła również w pewnej

mierze współumieranie pod Jezusowym krzyżem, z pełnym prostoty realizmem opowiada, że Pan jej objawił boleść Maryi. Boleść ta była tak bezbrzeżna, że Najświętsza Panna

prawie upadła pod nawałem swego męczeństwa. Duszę miała tak na wskroś mieczem boleści przeszytą, że nawet ujrawszy już Jego zmartwychwstałego, nie mogła od razu przyjść do siebie i tą radością się cieszyć. Dodał jeszcze Pan – pisze ciągle Teresa – że długo naonczas pozostał ze swoją Matką, bo potrzeba było, aby Ją zupełnie pocieszył (D 26, 8).

Święta Teresa, opisując przeżycia duszy osiagającej dostępne człowiekowi szczyty świętości, stwierdza: „Widzimy, że ci, którzy bliżej byli złączeni z Chrystusem, Panem naszym, ci też więcej cierpieli. Wspomnij, jakie boleści zniosła Najświętsza Matka Jego...” (TW VII, 1, 5). I wyjaśnia: „Wysokie te łaski [chodzi o łaskę duchowych zaślubin] mają na celu wzmocnienie naszej słabości, abyśmy zdolne były za przykładem Pana wielkie znosić cierpienia” [...] i by z tego kresu modlitwy, którym jest małżeństwo duchowe, „rodziły się czyny i jeszcze raz czyny” (TW VII, 4, 6). Tak, czyny, bo wiara bez uczynków jest martwa (Jk 2, 17. 26). A wiara Teresy obfitowała w uczynki, bo w swym życiu duchowym inspirowała się właśnie wiarą Maryi. I podobnego inspirowania się wiarą Maryi Teresa pragnęła dla swoich duchowych córek i synów.

2. ŚW. JAN OD KRZYŻA:

GŁĘBIĘ SWEJ WIARY MARYJA UKAZAŁA PRZED WSZYSTKIM POD KRZYŻEM

Na samym początku zauważmy, że do słów św. Jana od Krzyża o wierze Maryi odniósł się bł. papież Jan Paweł II. Uczynił to

w kontekście rozważań o próbie wiary, bo jak wiemy, wiara implikuje próby, i uczynił to w swojej maryjnej encyklice *Redemptoris Mater* (nr 17), cytując słowa Doktora Mistycznego o ciemnej nocy wiary, poprzez którą obcowała Ona z tajemnicą swojego Syna, a która osiągnęła swoje największe natężenie na Golgocie (DGK II, 5, 4–6). Nie zapominajmy, że zagadnienie wiary u św. Jana od Krzyża było przecież przedmiotem pionierskich studiów ks. Karola Wojtyły na rzymskim „*Angelicum*”, a jako papież, z okazji 400-lecia śmierci Świętego z Fontiveros, napisał o nim list apostołski *Magister in fide* (*Mistrz w wierze*)⁹.

Święty Jan od Krzyża w swym doświadczeniu duchowym, które opisuje w swych dziełach, wprowadzając czytelnika w tajemnicę cierpienia, tj. nocy, stawia przed jego oczy najpierw dwie tajemnice z życia Maryi: narodzenie Chrystusa i ofiarowanie Go w świątyni. W poezji o Bożym Narodzeniu zaznacza, że Maryja w tym wydarzeniu „w bólu zadrżała i ujrzała krzyż katuszy” (PJ I, 9, 5). Z kolei w ofiarowaniu Jezusa w świątyni, które zawiera tajemnicę miecza przesywającego serce Jego Matki (por. Łk 2, 35), widzi – jak czytamy w *Pieśni duchowej* (20–21, 9–10) – powiększenie Jej zasług i potęgowanie się Jej miłości, gdyż ze względu na przywilej Niepokalanego Poczęcia nie potrzebowała Ona oczyszczenia. W ten sposób zostaje uchwycony najważniejszy wymiar nocy ciemnej – wzmocnienie zdolności do miłowania.

Nie zapominajmy jednak, że drogę duchowego oczyszczenia wyraża teologicznie przede wszystkim kategoria krzyża (zob. PD 36, 13). Maryja, która stała pod krzyżem i współcierpiała z Synem, ukazała głębię swej wiary i miłości do Boga. To właśnie od Maryi Święty uczył się, jak doskonale nieść swój krzyż za Chrystusem i – co więcej – jak pragnąć tego krzyża. Biografowie podają, że Zbawiciel zapytał go kiedyś, co chciałby otrzymać za swoją miłość i wierność. Święty Jan poprosił o wzgardy i upokorzenia¹⁰.

⁹ *Acta Apostolicae Sedis*, 83 (1991) 561–575.

¹⁰ Por. B. FROISSART, *Święty Jan od Krzyża*, Kraków 1982, s. 391–392.

Doktor Mistyczny, jako przewodnik po drogach wiary i chrześcijańskiej doskonałości, uczy, że najwyższym powołaniem każdego ludzkiego istnienia, a zarazem pełnią jego szczęścia jest zjednoczenie z Przenajświętszą Trójcą. Najlepszym zaś wzorem tego zjednoczenia jest Maryja. Ale jest Ona także wzorem i przewodniczką w nocy wiary, wzorem pokory, posłuszeństwa i milczenia (PD 21, 10).

Jan od Krzyża pisze też o skuteczności pośrednictwa Maryi. Jej delikatna miłość wie, jak przedstawić Bogu nasze potrzeby. Nie trzeba naprzykrzać się swymi prośbami, lecz tylko przedstawiać je Panu z wiarą podobną do Jej wiary, a On uczyni, co zechce: „Tak – mówi Święty – postąpiła Najświętsza Dziewica na godach w Kanie Galilejskiej. Nie prosiła Syna wprost o wino, tylko powiedziała: «Nie mają już wina»” (PD 2, 8).

3. ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS: MARYJA ŻYŁA Z WIARY, JAK MY

W mariologii ostatniego dwudziestolecia XIX wieku, kiedy to żyła Teresa z Lisieux, dominował nurt maksymalistyczny, wyrażający się w powiedzeniu „*de Maria numquam satis*”. O Matce Bożej można było mówić zawsze i nigdy nie zdołało się wypowiedzieć wszystkiego, nigdy wystarczająco nie można było Jej uczcić i wychwalić, wszak Ona, wyniesiona ponad chóry aniołów, przewyższała wszystkie cnoty i dary udzielone świętym. Takie przedstawianie Matki Chrystusa, praktycznie niemożliwej do naśladowania, redukowało się do pobożności nader sentymentalnej, polegającej bardziej na uczuciu aniżeli na odtwarzaniu postaw.

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, najmłodszy i żyjący najbliżej naszych czasów doktor Kościoła, uprzedzając stwierdzenia

*Vaticanium II*¹¹, urzeczona wiarą Maryi i Jej prostotą, które starała się naśladować, pragnęła skorygować skrajnie przesadne i niewangeliczne przedstawianie Jej w kaznodziejstwie.

Jakże chciałabym być kapłanem, aby mówić kazania o Maryi – napisała – Najpierw wykazałabym, do jakiego stopnia życie Najśw. Dziewicy jest mało znane. Nie należałoby mówić o Niej rzeczy nieprawdopodobnych lub o których się niewiele wie... Aby kazanie o Najśw. Dziewicy było owocne, musi ukazać jej życie rzeczywiście tak, jak nam je Ewangelia pozwala coś niecoś ujrzeć, a nie tak jak my przypuszczamy... (OS, 23 sierpnia).

Święta uzałała się, że kaznodzieje, wierni duchowi swego czasu

ukazywali Maryję niedostępną, a należałoby Ją pokazać łatwą do naśladowania, praktykującą cnoty ukryte, mówić, że żyła z wiary jak my i dać na to dowody z Ewangelii... Dobrze jest mówić o Jej przywilejach, lecz nie należy się do tego ograniczać. Trzeba wzbudzać miłość ku Niej. Jeżeli słysząc kazanie o Matce Najśw. jest się zmuszonym od początku do końca do wykrzykników: Ach! Ach! – to niebawem nastąpi znużenie, nie ma zaś pobudki do miłości i naśladowania” (LG 67).

Teresa – jak sama wyznała – doszła do takich wniosków, rozważając o ukrytym życiu Jezusa w Nazarecie. Przeczytawszy list jednego kapłana, który twierdził, że Matka Najświętsza nie znała cierpień fizycznych, Święta zwierzała się matce przeorzysty:

Moja Matko, spoglądając dzisiaj wieczorem na Najśw. Dziewicę, rozumiałam, że to nie było prawdą; rozumiałam, że cierpiała nie

¹¹ Sobór stwierdził bowiem, „że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności”, zachęcając równocześnie teologów, „aby w rozważaniu szczególnej godności Bogarodzicielki wystrzegali się pilnie zarówno wszelkiej fałszywej przesady, jak i ciasnoty umysłu [...] i studiując pilnie Pismo Święte, ojców i doktorów Kościoła, we właściwy sposób wyjaśniali dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy, które zawsze odnoszą się do Chrystusa” (LG 67).

tylko na duszy, lecz również i na ciele. Cierpiała wiele..., cierpiała upał, zimno, zmęczenie. Tak, Maryja wie co to cierpienie! Jakże rozkosznym będzie w Niebie poznanie wszystkich wypadków zaszyłych w życiu domowym Najśw. Rodziny... Wszystko w ich życiu działa się jak w naszym. Ileż zmartwień, zawodów! (LG 67).

Nie zapominajmy, że słowa te pochodzą ze zbioru *Novissima Verba*, a więc Święta wypowiada je na łożu śmierci, w czasie swej duchowej dojrzałości, w chwilach zupełnego i całkowitego oddania się Bogu, zgodnie z wymogami jej drogi „duchowego dziecięctwa”. Wtedy też z ust jej wyrwywają się znamienne słowa, znane na pamięć przez większość wyznawców Chrystusa, i przywołane nawet w auli soborowej: „Maryja jest więcej matką niż Królową”¹². Wypowiedzi te, uczynione niejako *sub specie aeternitatis*, mają wagę nader szczególną w analizowaniu duchowości naszej Świętej, zwłaszcza w odniesieniu do roli, jaką w jej duchowym życiu odegrała Matka Najświętsza, głównie w odniesieniu do teologicznej cnoty wiary, która często była przecież dla niej ciemną i bolesną, wystawianą na próbę przez samego Jezusa. Dlatego uwadze Teresy nie umknęło ewangeliczne wydarzenie zgubienia Jezusa i Jego odnalezienia w świątyni, i w swej poezji napisała: „O Matko, Syn Twój pragnął, byś była przykładem, / Niech dusza, w nocy wiary, też Jezusa szuka”¹³.

Wpatrzona w Najświętszą Dziewicę i kochająca Ją jako najlepszą Matkę, Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, słowo Boga dla świata, uczyła się od Niej małości i pokory, uczyła się modlitwy, kontemplacji i służby drugim; uczyła się cierpienia, ale nade wszystko uczyła się życia wiary

¹² Tamże. Słowa te przywołał w czasie obrad soboru Episkopat Angielski, który w dyskusji nad schematem soborowego dokumentu maryjnego postulował, iż należałoby zaznaczyć, że Maryja jest bardziej matką niż królową. Zob. *Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II*, t. II, pars III, s. 265. Por. Sz.T. PRAŚKIEWICZ, *Św. Teresa od Dzieciątka Jezus w wypowiedziach Papięży i Ojców Soborowych*, [w:] „Karmel” 1997, nr 1 (62) s. 76.

¹³ *Dlaczego kocham Cię Maryjo*, 15.

i wypływającej z wiary bezgranicznej ufności i zdania się na wolę Bożą, co stanowi zasadnicze elementy małej drogi dziecięctwa duchowego.

4. ŚW. RAFAŁ KALINOWSKI: MARYJA ZAWSZE I WE WSZYSTKIM

Życie św. Rafała Kalinowskiego było nader burzliwe, jednak wszędzie towarzyszyła mu obecność Matki Chrystusa, stąd oblicze Madonny Ostrobramskiej z jego rodzinnego Wilna widnieje na większości jego obrazów¹⁴. W swej młodości Maryi Dziewicy zawdzięczał on swoje nawrócenie z kryzysu praktyk religijnych, jaki przeżył podczas studiów w Sankt Petersburgu: „jak wszechmocnym [jest] wstawiennictwo Najśw. Panny” – napisał potem w swoich *Wspomnieniach*¹⁵.

Zesłany na Syberię przyzywał z wiarą wstawiennictwa Maryi jako Pocieszycielki strapionych i Wspomożenia wiernych, w swych listach nazywał ją Królową męczenników¹⁶, a w swym *Notatniku Sybirskim* odnotował sobie po łacinie słowa św. Elżbiety o Maryi – błogosławionej, która uwierzyła: *beata, quae credidisti*¹⁷. Przykład wiary Maryi był dla niego źródłem mocy w syberyjskiej tułaczce.

Po dziesięcioletniej katordze pielgrzymował więc do Częstochowy, gdzie – jak pisze – „tłumy ludu zalegały wewnątrz osady klasztornej i zapępniały klasztor i kościół”, tak iż „prawie z nie-

¹⁴ Zob. Sz. T. PRAŚKIEWICZ, *Z Maryją zawsze i we wszystkim. Duchowość maryjna św. Rafała Kalinowskiego*, Kraków 2007.

¹⁵ *Wspomnienia*, s. 55.

¹⁶ List nr 264.

¹⁷ *Konferencje i teksty ascetyczne*, s. 21, nr 37.

bezpieczeństwem utraty życia dotarł do kaplicy Matki Boskiej, dla oddania Orędownicze naszej hołdu”¹⁸.

Przebywając później w Paryżu, jako wychowawca bł. Augusta Czartoryskiego, prawie codziennie udawał się razem z chłopcem do słynnej katedry Notre-Dame i modląc się do Maryi, Matki zawierzenia, umacniał się w swojej wierze i pogłębiał swoje życie religijne. W lipcu 1875 roku udał się do Lourdes, gdzie otworzył przed Niepokalaną swoje serce i natchniony wiarą Maryi modlił się o pogłębienie swojej wiary oraz o światło wiary potrzebne do ukierunkowania swojej przyszłości zgodnie z wolą Bożą¹⁹. Właśnie w tym okresie swego życia poznał ciotkę wychowanka, matkę Ksawerę Czartoryską, karmelitankę bosą z Krakowa i dzięki jej modlitwom trafił do Karmelu, gdzie jego zażyłość z Maryją bardzo się pogłębiła i wzrosła, podobnie jak dzięki jego staraniom zaczął się odradzać Zakon na ziemiach polskich.

Jeżeli już po nowicjacie i po okresie formacji czuł się wystarczająco synem Maryi, Jej sługą i bratem, całkowicie oddanym Jej chwale i służbie, to po kilku latach życia karmelitańskiego czuł się nim jeszcze bardziej. Jego kult maryjny nie był statyczny, lecz dynamiczny, ciągle się pogłębiał i stale się odnawiał. Święty Rafał odkrywał z każdym dniem nowe powody do miłowania Maryi, do Jej wielbienia i do naśladowania Jej cnót. Czcił Maryję „zawsze i we wszystkim”, jak zatytułował opracowaną przez siebie książeczkę, i jak często zwykł mawiać, ale o tyle, o ile prowadzi Ona do Chrystusa i do komunii z Nim w Jego Kościele, abyśmy się stali „żywymi kamieniami w Kościele świętym [...], chętnymi ku posłudze bliźniemu na tej ziemi, a po zgonie byśmy cieszyli się widzeniem Boga na wieki”²⁰.

¹⁸ List nr 286.

¹⁹ List nr 324.

²⁰ *Konferencje i teksty ascetyczne*, s. 126–127, nr 7.

5. ŚW. TERESA BENEDYKTA OD KRZYŻA – EDYTA STEIN: BYĆ WIERNĄ DO KOŃCA PRZEZ MARYJĘ

Związana z naszą piastowską ziemią, zwłaszcza z Lublińcem i Wrocławiem, męczennica oświęcimskiego obozu koncentracyjnego, św. Teresa Benedykta od Krzyża, napisała kiedyś, że w odniesieniu do czci wobec Matki Najświętszej „na nic się zdadzą wszelkie akty oddawania się pod Jej opiekę, cała maryjna pobożność, akademie i praktyki dewocyjne. [...] Bowiem stosowane metody i chwyt psychologiczne i estetyczne nabożeństw maryjnych, także symbolika kolorów, rzadko pogłębiają wiarę i kształtują maryjne postawy”²¹. Według Świętej należy raczej powierzyć się prowadzeniu Maryi w głębokiej wierze, jaka była Jej udziałem przez całe życie.

Edyta Stein przestrzega przed czułościowością, egzaltacją, afektami, bo one nie drążą w głąb duszy i nie są zdolne ukształtować postawy wiary, a jedynie przelotnie zachwycić i krótkofalowo zadziałać. Kult Maryi w jej rozumowaniu powinien raczej przeniknąć całą osobę i wyrażać się w jej postępowaniu. Dlatego Edyta, widząc – zgodnie z duchowością Karmelu – w Maryi swoją Siostrę (co z pewnością ułatwiało jej także jej żydowskie pochodzenie i utożsamianie się z Jezusową Matką jako Córką Abrahama), domagała się przy każdej możliwej okazji rewizji kultu maryjnego na bazie skryptyzystycznej²². W konsekwencji uważała ona, że najlepszą formą autentycznego nabożeństwa maryjnego jest odtwarzanie w życiu postaw Maryi, naśladowanie Jej wiary i życia zgodnego z wymogami tejże wiary, kontemplacyjne rozważanie w sercu Bożego słowa z idącym z nim w parze całkowitym powierzeniem się Bogu, zawierzeniem Mu we wszystkim na wzór Maryi. W naśladowaniu zaś – precyzuje Edyta – chodzi

²¹ J.I. ADAMSKA, *Ukaż mi swoją twarz*, Poznań 2001, s. 206 i 211.

²² J.I. ADAMSKA, *Mądrość miłości. Rzecz o Edycie Stein*, Tczew – Pelplin 1998, s. 161–162.

nie tyle o zewnętrzne zwyczaje, które są zawsze czymś drugorzędnym, ale o odwagę, by dać się Maryi prowadzić poprzez wiarę i bez zastrzeżeń.

Spod pióra naszej filozof wyszły m.in. następujące znamienne słowa: „Łaska nie dokona swego dzieła w duszach, które z własnej woli na nią się nie otworzą; również Maryja nie wypełni swego macierzyństwa tam, gdzie się Jej człowiek nie zawierzy”²³.

Naśladując i kontemplując Maryję, swoją Matkę i Siostrę, Edyta Stein odkrywała w Niej szczególne wybraństwo Chrystusowej Oblubienicy. W swych pismach często nawiązywała właśnie do tego tytułu Maryi, widząc w nim – jak napisał bp Marek Jędraszewski – podstawę także swojej własnej zakonnej [i karmelitańskiej] tożsamości i godności²⁴. Przecież na mocy ślubów złożonych w Karmelu Barankowi miała również prawo nazywać się *sponsa Christi* – oblubienicą Chrystusa. Z pewnością dlatego prosiła Maryję, swoją Matkę i Siostrę w Karmelu, by ją prowadziła i by jej pomagała pogłębiać ofiarną miłość do Oblubieńca, aby z każdym dniem coraz bardziej upodabniać się do Niego, aż do całkowitego przekształcenia się w Niego, tj. do odważnego stanięcia u stóp Krzyża, wykrzykując: *Ave Crux, spes unica!*; więcej aż do stanięcia tam wraz z Maryją – jako Jej Siostra – (*juxta Crucem Tecum stare* – jak sama napisała w Wielki Piątek 1938 r.), i do włączenia się, poprzez oddanie swego życia, w zbawczą ofiarę Chrystusa.

Edyta Stein – Teresa Benedykta od Krzyża była wierną do końca i Kościół nieomylną pieczęcią swego Urzędu Nauczycielskiego, tj. przez kanonizację, potwierdził, że weszła, jako *sponsa Christi* i jako *filia Mariae*, tam, gdzie panuje prawdziwe życie i gdzie są już tylko wieczyste Gody Baranka. I tam pragnie też ona zaprowadzić swoich braci i siostry w wierze, synów i córki Kościoła, Nowego Izraela, wskazując w Maryi archetyp kobiety i jej misji

²³ *Święta Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein) – kobieta i karmelitanka bosa, patronka Europy*, Poznań 2001, s. 185.

²⁴ *Szkaplerz karmelitański*, Poznań 2002, s. 46.

w Kościele i w świecie; pragnie by wszyscy – tak jak Maryja i tak jak ona sama – zawierzyli Bogu Jahwe, Bogu Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bogu Ojców naszych, objawionemu definitywnie w Jezusie Chrystusie.

6. ŚW. MARIA MARAVILLAS: *SUB TUTELA MATRIS*

„Pod opieką Matki”: to tradycyjne karmelitańskie zawołanie, wyrażające wzajemne więzi Karmelu z Matką Najświętszą, może być zastosowane do matki Maravillas od Jezusa, hiszpańskiej świętej Karmelu najbliższej nam w czasie. Zmarła bowiem w 1974 r., beatyfikowana była piętnaście, a kanonizowana dziesięć lat temu.

Jako córka markiza Luisa Pidal y Mon, który był m.in. ambasadorem Hiszpanii przy Stolicy Apostolskiej, wychowywana troskliwie przez babkę, od dzieciństwa należała do sodalicyj mariańskiej i na pierwszej stronie swej legitymacji napisała: „o Najświętsza Matko Boga, wyproś mi serce gorące, aby pragnąć Jezusa; serce czyste, aby Go przyjąć; serce wierne, aby nie stracić Go nigdy”²⁵. Wiele razy pielgrzymowała też ze swymi najbliższymi do Lourdes, zwłaszcza latem. Grota objawień była tam najbardziej ulubionym miejscem jej modlitwy, w którym prosiła Niepokalaną o umocnienie swojej wiary. W 1913 r. zmarły bowiem dwie bardzo bliskie jej osoby, najpierw ojciec, a wkrótce potem także i babka. Wcześniej siostra i brat świętej założyli swoje rodziny i dla niej wypadało zostać przy matce, aby towarzyszyć jej w osamotnieniu. Tymczasem ona od dłuższego czasu pragnęła wstąpić do Karmelu. Zawierzyła tę sprawę Maryi: podziwiając wiarę Jezusowej Matki, była przekonana, że nie załamie się w swej wierze

²⁵ R.M. LÓPEZ MELÚS, *La Virgen María en la vida y escritos de la beata Maravillas de Jesús*, Madrid 2001, s. 50.

w to, że Pan pozwoli jej zobaczyć dzień przekroczenia furty klasztornej. Rzeczywiście tak się stało i po latach mogła napisać: „nie mam wątpliwości, że to Matka Najświętsza sprawiła, że w końcu mogłam wstąpić do Karmelu”²⁶.

Klasztor był dla niej „Domem Maryi”, jak sama często wyznawała. Dlatego też, gdy zakładała nowe klasztory, dla sześciu spośród dziesięciu, których była fundatorką, nadała tytułację maryjną. Całe jej życie przebiegało w komunii z Maryją, co przejawiało się w poznawaniu Matki Najświętszej, w miłowaniu Jej, w naśladowaniu Jej cnót i w szerzeniu Jej czci. Jeden z autorów nie lęka się nawet stwierdzić, że m. Maravillas „*fue copia de María*” – była kopią Maryi²⁷. Zaś w zbiorze jej myśli – *pensamientos* zgromadzono sentencje i myśli Świętej o Matce Bożej. Znajdujemy w nich odzwierciedlenie wiary Kościoła w Boże macierzyństwo i we wszechpośrednictwo Maryi, w Jej szczególną opiekę nad Zakonem karmelitańskim, w owocność nabożeństwa szkaplerznego i różańcowego. W końcu święta wyraża radość z syntezy, jakiej w odniesieniu do roli Maryi z Nazaretu odegranej w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, dokonał Sobór Watykański II, i z ogłoszenia Jej na jego zakończenie Matką Kościoła, co nastąpiło poprzez posługę Pawła VI. Zacytujmy chociażby następującą zachętę: „Weźmy sobie za wzór Najświętszą Pannę i pozostańmy z Nią u stóp Krzyża, z żywą wiarą i z doskonałą miłością”.

* * *

Jeden z niekarmelitańskich autorów, bo jezuita Stanisław Łucarz napisał, że „bodaj najistotniejszą cechą charyzmatu karmelitańskiego jest uczestnictwo w medytacyjno-kontemplacyjnej postawie Maryi, o której mówią nam Ewangelie, zwłaszcza Ewangelia według św. Łukasza. Najświętsza Maryja Panna z Góry Karmel prowadzi nas na szczyty modlitwy chrześcijańskiej, na szczyty

²⁶ Tamże, s. 58.

²⁷ Tamże, s. 191.

prostoty, czułości, wierności i pokory w modlitwie, gdzie zwyczajnie obcuje się z tajemnicą Bożego działania w swym życiu, mając w wierze pewność, że przy całej jej niezrozumiałości jest ona tajemnicą Miłości²⁸.

„Mając w wierze pewność”. Tak! Taką właśnie pewność mieli święci Karmelu i zdobywali ją oni w szkole Maryi, patrząc na wiarę Maryi. Wiara Dziewicy z Nazaretu inspirowała życie św. Teresy od Jezusa, która pragnęła, aby z doświadczanej w wierze bliskości Boga rodziły się czyny i jeszcze raz czyny; one bowiem są ważniejsze aniżeli wzloty mistyczne. Dla św. Jana od Krzyża Maryja była przewodniczką w nocy wiary i powinna pozostawać nią także dla nas. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus upominała się o przedstawianie w kaznodziejstwie Maryi jako wzoru wiary i od Matki Jezusa uczyła się życia wiary, co doprowadziło ją do odkrycia małej drogi dziecięctwa duchowego w dynamizmie cnót teologicznych wiary, nadziei i miłości. Święta Teresa Benedykta od Krzyża była wierna do końca przez Maryję i wzorowanie się na wierze Maryi pozwoliło jej stanąć z Maryją (*juxta Crucem tecum stare*) na Golgocie XX wieku w Auschwitz-Birkenau. Przykład wiary Maryi był źródłem mocy w syberyjskiej katordze i potem w zmaganiu się o odnowę życia karmelitańskiego w Polsce dla św. Rafała Kalinowskiego. W końcu św. Maravillas od Jezusa, która doczekała czasów reformy soborowej *Vaticanum II*, cieszyła się syntezą teologiczną, jaką w odniesieniu do Maryi Dziewicy zawiera Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, zachęcając wiernych, by dostrzegali w Maryi wzór dla siebie samych jako pielgrzymujący Lud Boży, jak tego skądinąd sama doświadczała w swym życiu duchowym.

Niech więc wstawienictwo świętych Karmelu pomaga i nam, byśmy patrząc na wiarę Maryi, mówili zawsze Bogu „tak” i byli autentycznymi wyznawcami Jezusa Chrystusa. I by z naszej wiary rodziły się czyny i jeszcze raz czyny, albowiem wiara bez uczynków jest martwa (Jk 2, 17. 26).

²⁸ <http://am.jezuici.pl/med/med0907.htm> [dostęp 4.05.2013].

JERZY W. GOGOLA OCD

SŁOWO NA ZAKOŃCZENIE DNI DUCHOWOŚCI

Krótkie słowo na zakończenie dotyczy najpierw treści Dni duchowości.

Rozpoczęliśmy od wysłuchania referatu p. dra T. Terlikowskiego o źródłach kryzysu wiary w dzisiejszym świecie. Prawdopodobnie większość z nas została zaskoczona jego treścią. Spodziewaliśmy się wyliczenia kilku źródeł kryzysu i ewentualnie wskazania na sposoby wychodzenia z tego kryzysu. Tymczasem Prelegent wskazał na dwa symptomy kryzysu, jakimi według niektórych są: małodziejność i spadek powołań zakonnych, zwłaszcza w zakonach żeńskich. A potem wskazał na prawdziwe źródło kryzysu, jakim jest słaba wiara u konkretnych osób, zwłaszcza małżonków. Posłużenie się modlitwą *Ojciec nasz* było już dla Autora sposobem zobrazowania i niejako udokumentowania wygłoszonej tezy. Osobiście jestem bardzo zadowolony z takiego postawienia sprawy. Prawdziwe źródło kryzysu wiary w dzisiejszym świecie znajduje się w ludzkim sercu.

Referat o charakterze biblijnej egzegezy o Piotra Nyka o wierze jako odpowiedzi na łaskę Bożą pogłębił poprzedni referat. Wskazał mianowicie na proces dokonujący się w człowieku wierzącym pod wpływem łaski. Człowiek niejako zakorzenia się coraz bardziej w Bogu dzięki wierze rozumianej jako zaufanie i zawierzenie. I chociaż nie zapamiętaliśmy hebrajskich i greckich terminów poza ³ *amān* i *pisteúein*, to jednak dotarło do nas przesłanie o tym, że te terminy są nośnikami głębokiej rzeczywistości, bardzo nas interesującej, i że praca egzegetów jest potrzebna.

Po przerwie referat o wierze jako drodze poznania Boga według Edyty Stein wygłosił ks. W. Zyzak. Rozwinął trzy punkty: droga naturalnego poznania, droga łaski wiary i droga doświadczenia mistycznego. Wyjaśnił, że „ta perspektywa usprawiedliwia ujęcie wiary w kontekście trzech dróg poznania Boga, zaczerpniętych przez Autorkę z dzieł Dionizego Areopagity i odpowiadających sanjuanistycznemu ujęciu przebywania Boga w duszy przez istotę, łaskę i odczucie duchowe. W pismach Świętej z tym ujęciem wiąże się oryginalna interpretacja trzech momentów w wierze, które tradycyjna teologia scholastyczna określała jako *credere Deum*, *credero Deo* i *credere in Deum*” – cokolwiek to znaczy.

Na zakończenie wczorajszego wieczoru był referat o Janie od Krzyża jako przewodniku w wierze, wygłoszony przez mówiącego te słowa. Zdaję sobie sprawę, że możliwości ujęcia takiego tematu są liczne. W każdym wypadku jeden wniosek staje się oczywisty: zgłębianie mistycznej doktryny wielkiego mistyka mija się z celem, gdy nie zamierzamy osobiście angażować się w powołanie do zjednoczenia z Bogiem.

W dniu dzisiejszym wysłuchaliśmy pięciu referatów. Mając je świeżo w pamięci, przypomnę jedynie ich tytuły. Z tematem „Człowiek wiary człowiekiem modlitwy” zmierzył się ks. klaretyń prof. Jacek Kiciński z Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

„Piękno wiary w duchowości bł. Franciszka Palau” to referat przygotowany przez karmelitankę misjonarkę z Hiszpanii, która osobiście nie mogła go wygłosić. Bardzo dziękuję s. Lidii za jego przetłumaczenie i zaprezentowanie.

Bohaterami trzech ostatnich wystąpień byli nasi ojcowie karmelici bosci: G. Firszt, „Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego drogą rozwoju wiary według św. Rafała Kalinowskiego”; Łukasz Kasperek, „Noc wiary u św. Teresy z Lisieux” i Szczepan Praškiewicz, „Wiara Maryi w duchowym doświadczeniu Świętych Karmelu”.

Gdy chodzi o usłyszane tu wiadomości, moja uwaga jest następująca: nawet jeżeli nie jesteśmy w stanie zapamiętać treści dzieł w referatów, słuchając ich, nasz umysł rejestruje te treści i na płaszczyźnie podświadomości one w jakiś sposób pozostają w nas.

Na koniec kieruję serdeczne podziękowanie raz jeszcze prelegentom, wszystkim, którzy pomogli w organizacji naszych Dni duchowości i czuwali nad ich przebiegiem, i oczywiście Wam Wszystkim uczestniczącym w tym wydarzeniu. Serdecznie już dziś zapraszam na podobną duchową imprezę za rok około połowy maja.